

Będąc przestraszony tak dziwnym widokiem

[T. Klonowski]

PIEŚŃ 129.

[Klon., 1869, t.I, str.232]

1. Bę - dąc prze - stra - szo - ny tak dzi - wnym wi - do - kiem,
WO - grój - cu, gdy wi - dzę na mo - dli - twie o - kiem,
Że się Bóg swo - jój śmie - rci lę - ka!
dla mnie mi - zer - ne - go czo - wie - ka!
Ma um-rzeć Stwórca zie-mi Nie-ba, Cze - góż nam spo-dzie-wać się trze-ba?
Którzy, nie jak Bo - gu przyswym złym na - ło - gu czy-nim wiel-kie znie - wa - gi.

2. Postępując dalej myślą w tej podróży, – Widząc, że już Boga imają; – Pragnienie mnie bierze, abym patrzył dłużej, – Co za przyczynę tego mają. – Nie widzę, tylko dobroć Pana; – Ta rana Jemu jest zadana, – Którą dla zbawienia – Ludzkiego plemienia – Poniósł, bym był zbawiony.
3. Stawia się już Pan nasz wysadzonym sobie, – Którzy Go mają dekretować; – Okazuje im się w najlichszej osobie, – Chcąc całemu światu pokazać: – Żem ja Bóg, mógłbym czynić siłą, – Ale mnie miłość zwyciężyła, – Która dla każdego, – Chociaż najgorszego, – Przy skrusze dać się rada.
4. Idąc za tym torem, którym, Boga włączając, – Złość żydowska drogę toruje, – Od zaczętej męki nic mu nie folgując, – Owszem więcej męczarni gotuje; – A za co? za to, że nic złego – Nic czynił; dla stworzenia swego – idzie obciążony, – Gdzie Go zgromadzony – Lud na śmierć dekretuje.
5. Rozumiałem, że się kto nad Nim zmiłuje, – Widząc tak upokorzonego; – Alić złość żydowska cierniem koronuje, – I krzyż każe robić dla Niego. – Król chwały za światowe złości – Chce umrzeć, szczególnie z miłości, – Aby tak zapłacił, – Co człowiek utracił – W złościach zapamiętały.
6. Już stanął na górze, pokazując metę, – no której każdemu iść trzeba; – Wypowiedział światu ostatnią walec, – Chcąc być Panem całego Nieba. – I zaraz święte Jego ciało – Do krzyża przybite zostało – Gwoźdźmi okrutnymi, – Niezaostrzonymi, – Które ręce zorały.
7. Gdy wisi na krzyżu Bóg i Stwórca Nieba, – Upałem słonecznym spieczony, – Woła: pragnę! że Mu napoju potrzeba, – Aby człowiek mógł być zbawiony. – Z serc ludzkich łez żal wyciąga, – Lecz się złość żydowska sprzysięga, – By Mu żółci dała, – Octem napawała Boga, zamiast słodczy!
8. Pije niezmarszczony żółć z octem zmieszana, – Który nam krwawe źródło toczy. – By żydów pragnienie napoił wylaną – Krwią. Przed onychże stawia oczy. – Dwa źródła z boku wytoczone, – Gdy serce włócznie przebodzone – Z miłości zostało, – By nam udzielało – Swych dobrodziejstw skarbnice.
9. Nowe prawo z krzyża Janowi przynosi, – Matce swój go za Syna dając; – Że się wypełniło pismo światu, głosi, – Z drzewa krzyżowego wołając: – Umiera, zwisa na dół głowa, – A przecie, mówi owe słowa: – "Boże dobrotliwy, – Bądź im miłościwy, – Bo nie wiedzą, co czynią!"
10. Skały się porwały, gwiazdy się pościły; – Słońce Stwórcy swego żałuje; – Żywiły swą radość w smutek zamieniły; – Józef ciało z krzyża zdejmuje. – A człowiek twardszy jest nad skały, – Kiedy go krwawe nie zmiękczały – Krople Stwórcy swego, – I pomienionego – Smutku w nim nie wzbudzą.
11. Odbiera Maryja Syna umarłego, – Na swoim świętym składa łonie, – W białe prześcieradło już uwinionego – Zranione maścią skrapia skronie; – Do grobu z żalnością. zanosi, – I łzami syna pogrzeb głosi, – Byśmy Go chwalili, – I w sercu nosili – Jako Boga prawego. Amen.